

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 × dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmiński, za inne działy odpowiada Zdzisław Antoniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 133 ... Wydanie P

Poznań, piątek dnia 20 marca 1936

Rok 31

Poznań, 19 marca.

Trzeba znać umysłowość społeczeństwa wielkopolskiego

Nasz artykuł „Trzeba powiedzieć prawdę, w którym przeciwstawiliśmy się wydobytemu przez p. Helsztyńskiego i ogłoszonemu na łamach „Wiadomości Literackich“ fragmentowi rękopisu Stanisława Przybyszewskiego o społeczeństwie wielkopolskiem, wywołał żywe echo zarówno w prasie polskiej, jak wśród czytelników pisma naszego, od których otrzymaliśmy liczne i gorące objawy solidarności z wywodami naszymi.

Istotnie czas był największy skończyć z niemądrą tą legendą, która dlatego, że Przybyszewski entuzjastycznie się w zawierusze światowej legjonami, wypisywał dytyramby na temat wojny krzyżowej Niemiec i Austro-Węgier przeciwko Rosji i błotem obrzucał polski obóz narodowy (Narodową Demokrację), — robiła z Przybyszewskiego herosa polskości, choć w rzeczywistości był on z typu kosmopolita, a przede wszystkim życiowym cynikiem.

I czas był największy, rozprawić się z tą drugą jeszcze „legendą“, — „legendą“ oszczerstw, miotanych na społeczeństwo wielkopolskie. Nie wolno społeczeństwu naszego, które w ostatnich lat dziesiątkach przed wojną światową dźwignęło się na bardzo wysoki poziom czynnego patriotyzmu, obywatelskiej ofiarności i zwycięskiego nieprzejednania wobec najpotężniejszego z wszystkich systemów wynaradawiających, — nie wolno społeczeństwu wielkopolskiego mierzyć miarą stanu psychicznego Przybyszewskich i Helsztyńskich w okresie ich życia, przytłoczonym całkowicie kulturą niemiecką.

Jeżeli chodzi o „dagnozę“, że społeczeństwo wielkopolskie, gdyby nie wybuch wojny światowej, byłoby się zgermanizowało doszczętnie w lat pięćdziesiąt, dowodzi ona kompletnej ignorancji duszy społeczeństwa wielkopolskiego, napięcia jej narodowej świadomości i woli. Odrzuca tę „dagnozę“ stanowczo nie kto inny, jak tutejszy organ niemiecki, ówczesny organ najzacieklejszej hakaty, „Posener Tageblatt“, który o uwagach Przybyszewskiego pisze m. in.:

„Subiektywny ton tej krytyki jest niezaprzeczalny. Uderzający jest przede wszystkim u Przybyszewskiego, któremu pewnej kompetencji w niemieckich - polskich zagadnieniach odmówić nie sposób, sąd o osiągnięciu już jakoby wysokim stopniu germanizacji (na ziemiach zaboru pruskiego) i jej obiecujących perspektywach. To, co o tem zjawisku twierdzi, odnosi się może najwyżej do pewnych, liczebnie nielicznych i mało znaczących kół społecznych. Olbrzymia masa polskiej ludności, szczególnie na wsi, trzymała się aż do ostatka — przy całym szacunku dla wysokiej kultury niemieckiej i przy całej ocenie użyteczności uporządko-

Wstrząsająca klęska powodzi

Setki ofiar powodzi oraz dziesiątki tysięcy bez dachu nad głową — Pittsburg odcięty od świata i pogrążony w ciemnościach — Tragiczne położenie miasta Johnstown — Waszyngton zagrożony

Nowy Jork (PAT.) Powódź na wybrzeżu atlantyckim przybrała wprost katastrofalne rozmiary, nienotowane w Stanach Zjednoczonych od lat 50. Dotychczas zginęło przeszło 50 osób, około 100 jest rannych, a 30 tys. pozostaje bez dachu nad głową. Klęska dotknęła olbrzymie obszary od stanu Connecticut do Karoliny północnej i południowej.

Najbardziej ucierpiał stan Pensylwanja. W niektórych dzielnicach Pittsburga woda liczy 6 metrów głębokości. Szkody materialne obliczane są na 10 milionów dolarów. Przybór był tak gwałtowny, że wiele osób zaskoczonych w sklepach podczas zakupów musiało schronić się na wyższe piętra.

Wskutek zalania elektrowni, miasto zostało pogrążone w ciemnościach. Komunikacja telefoniczna jest przerwana. Nastąpiło kilka wybuchów i powstały pożary w domach oraz fabrykach, wskutek czego około 50 osób jest rannych.

Miasto Johnstown znajduje się pod wodą, lecz olbrzymia tama w dalszym ciągu opiera się naporowi. Cała dolina rzeki Potomac znajduje się pod wodą. 7 miast i liczne wioski są zatopione.

Wczoraj popołudniu położenie w Johnstown pogorszyło się. Burmistrz donosi, że liczni przestępcy rabują sklepy i mieszkania prywatne. Siły policyjne wzmocnił oddział 200 żandarmów.

Na tereny, dotknięte klęską powodzi rząd wysłał sterowce, które zrzucają żywność. Dowódca sześciu korpusów armji, znajdujących się w tych okolicach otrzymał rozkaz okazania pomocy ludności.

Położenie w stanach New York i Nowa Anglja pogarsza się. Wzburzone wody rzeki Potomac mogą zagrozić Waszyngtonowi. Gmachy rządowe i „Biały Dom“ zabezpieczono wałem z worków z piaskiem. 15 tys. robotników pracuje dniem i nocą, wznosząc wał z tych worków wysokości 2 metrów, ciągnący się od rzeki Potomac do gmachu departamentu marynarki oraz do szkoły wojennej. Lotnisko Anacostia również jest zagrożone. 45 (Ciąg dalszy na str. 2-iej)

wanej gospodarki państwowej, dającej namacalny pożytek, — pod przewodem swego duchowieństwa wytrwale i nie zbaczając ani na krok przy polskiej mowie i polskim obyczaju.

„Przekonanie zatem, że możliwą była zupełna germanizacja tychże warstw w ciągu kilku lat dziesiątków (gdyby nie wojna), jest oczywistą utopją; działała tu wyraźnie fantazja poetycka, nie dotrzymująca zgoła kroku politycznemu realizmowi.“

Tyle „Posener Tageblatt“, który zresztą z natury rzeczy odnosi się przychylnie do Przybyszewskiego i jego twórczości i który stwierdza, że gdyby Przybyszewski dziś żył, stałby niewątpliwie w szeregach obecnego obozu rządowego i jego przyjaznej współpracy z Niemcami.

O społeczeństwie wielkopolskiem pisują często ludzie, którzy o jego umysłowości nie mają pojęcia. Radzimy im przeczytać poniższy głos robotnika wielkopolskiego, pochodzącego z Kujaw, a mieszkającego obecnie w Bydgoszczy. Głos ten da im wgląd w głąb duszy wielkopolskiej.

Oto, co nam pisze p. Władysław Marcinkowski:

„Słuszną dał odprawę „Kurjer Poznański“ w artykule p. t. „Trzeba powiedzieć prawdę“ na napaść, godzącą w społeczeństwo wielkopolskie, z jaką wystąpiły żydowsko-polskie „Wiadomości Literackie“, wygrzebując niedrukowany rękopis leżącego już w grobie Stanisława Przybyszewskiego.

Ponieważ nie są to pierwsze prowokacje, i nie tylko „Wiadomości Literackie“ na takie docinki wobec Wielkopolan sobie pozwalają, pragnę i ja w tej sprawie głos zabrać. A czuję się do tego powołanym, jako robotnik, dziecko ludu, syn Kujaw, czyli bliski ziomek Przybyszewskiego. Czynną to tembardziej, że nasza tubylcza inteligencja — z małymi wyjątkami — chowa wzorem strusia głowę w piasek.

Samym Przybyszewskim zajmować się nie będę, bo przecież on nam, ludowi kujawskiemu, jest całkiem obcy. A chociaż tam w t. zw. górnych sferach zachycają się jego artyzmem, my z warstw szerokich mamy na to swoisty kujawski wyraz, niezbyt może przyzwolony, ale trafny, chłopski... Dość, że księgi jego nie zbłądziły i nie zbłądzą nigdy pod strzechy.

Mógł zresztą Przybyszewski za życia myśleć o nas, co chciał, faktem jest i pozostanie, że kujawska ta ziemia, której był niezbyt wdzięcznym synem, — przygarnęła go do siebie, przytuliła go do swego łona.

Najpierw chodzi mi o to, aby wykazać, jakie to niebezpieczeństwo wynarodowienia groziło tym Polakom, którzy — jak Przybyszewski o sobie mówi — stracili kontakt z rodzinnym krajem. Tu przecież wyraźnie widać — podobnie, jak i u p. Helsztyńskiego — że niemieckie otoczenie koleżeńskie wyrobiło w nich przekonanie, jakoby walka Polaków z niemiecką była tylko walką z wiatrakami.

A przecież szeroki ogół polski uratowała właśnie świadomość niebezpieczeństwa potęgi niemieckiej. Nie oparowały nas przynębenie i apatia — jak to chce się przewracać kota w miechu —, lecz samopoczucie grożącego niebezpieczeństwa obudziło czujność całej Wielkopolski. A czujność ta przetrwała najcięższe próby, nie opuściła nas nigdy i żyje w nas i dzisiaj. My i dziś nie wierzymy w „ugiaskanie krzyżackiego gadu“.

Prorokowanie zaś społeczeństwu wielkopolskiemu wynarodowienia mogło się u Przybyszewskiego zrodzić tylko wtenczas, kiedy patrzył na nas przez pryzmat galicyjski. Ja sam z takimi zarzutami spotykałem się nieraz w czasie wojny w Galicji. Bo czego w nas tam nie wmałwiano! Ze jesteśmy społeczeństwem na wskroś zmaterializowanym, sklerikalizowanym, do „nowoczesnego“ życia państwowego niezdolnym. A bliskie nasze sąsiedztwo z Niemcami czyni nas podobno niebezpiecznymi dla pokojowego współżycia Polski z zachodnim sąsiadem — i temu podobne historyjki.

Największą bodaj nieznajomość rzeczy wykazuje ten ustęp Przybyszewskiego, który mówi o ludziach „porośniętych w sadło“. Bo przecież nie kto inny, tylko ów wybijający się z pod wpływów żydowskich rzemieślnik, ów usamodzielniony kupiec, oczyszczający swoje hipoteki ziemianin, ów ksiądz wszechstronnie wykształcony czy inteligent świecki, oni to byli pionierami życia narodowego Wielkopolski. Oni to zrozumieli siłę, drżemiacą w duszy ludu, weszli w jej głąb, zrośli się z ludem i stworzyli jedno gorące ognisko polskie.

W czasie, kiedy nad Polską przewalała się burza, kiedy b. Kongresówka opanowana była przez czerwony bandytyzm i ociekała krwią bratnią, kiedy w

Galicii święciła triumfy nienawiść klasowa, wybrańcy losu żyli „pełnią życia“ i rozkoszowali się po rozmaitych „jamach“, a biedny, nieszczęsny, nieoświecony lud szedł na wygnanie z kraju, w którym panoszyli się Żydzi, — jak wtenczas wyglądało u nas? Wtenczas to ta rzekomo zmaterializowana, sklerikalizowana Wielkopolska promieniowała najsilniejszym tępem życia narodowego! Wprawdzie niewiele było takich, co posiadało „maturę“, ale nikt się o nią w pracy społecznej nie pytał, bo każdy miał na myśli jeden wspólny, wielki cel narodowy.

A może w Wielkopolsce nie było ducha ofiarności? Wielkopolanie na wyścigi zrywali ze siebie „tłuszcz“, „sadło“ i składali je na ołtarzu ojczyzny jako ofiarę całopalenia.

Radziłbym Żydom i pół-Żydom z „Wiadomości Literackich“ oraz ich luzusom nie igrać z ogniem i nie tykać uczuć wielkopolskiego ludu! Radzę im pamiętać o tem, jakby dziś ta nasza ojczyzna wyglądała, i coby oni dziś robili, gdyby nie to — wielkopolskie „sadło“.

A już z pogardą odtrącamy ich oszczerstwa, jakobyśmy z utęsknieniem wspominali porządki pruskie. Natomiast nie taimy, że nam nieraz z poza zaciśniętych warg wyrwie się gorzkie słowo o dzisiejszych stosunkach w Polsce: to tylko wyraz naszego bólu, naszej męki, jako Polaków patriotów.

Nastrój, w którym Przybyszewski tak gorąco mówił o swoich uczuciach, gdy się znalazł w Galicji, jest zrozumiały. Tego samego uczucia doznałem i ja sam, kiedy pojechał w roku 1910 na uroczystości grunwaldzkie.

Odświętnie przybrany Kraków ze swojemi pamiątkami, na każdym musiał zrobić wrażenie. I ja w radosnym upojeniu patrzyłem ze łzami w oczach na historyczny pochód na Wawel. Przewspaniały korowód, przepych barw kontuszów, tog profesorskich, mundurów sokolich wycisnął mi łzy z pod powiek.

Właśnie, kiedy podnosił chustkę do oczu, uczułem jakieś uderzenie w plecy. Odwracam się, — zobaczyłem tuż za sobą uśmiechniętego śp. Karola Rzepeckiego.

— Nie bec! — powiada —, to wszystko, co widzisz, to od święta. W życiu codziennym rządzą Żydzi...

Gdy zwiedziłem ulice i przedmieścia Krakowa, gryzłem też wargi, ale już nie ze wzruszenia, jak pod Wawelem...

WŁADYSŁAW MARCINKOWSKI



W dniu Swego ukochanego Patrona, 19 marca 1936 r., o godz. 9 rano po ciężkiej chorobie, odwołał Bóg wszechmocny do wiecznej chwały, naszego drogiego brata, szwagra i stryja, ś. p.

Ks. Józefa Pielatowskiego

w 57 roku życia.

Proboszcza Parkowskiego, Welny i Słomowa

Wyprowadzenie zwłok z Probstwa do kościoła w niedzielę, 22 bm., o godz. 5 po poł., nazajutrz w poniedziałek, o godz. 10 msza św. i złożenie drogiego zwłok do grobu.

W ciężkim smutku pogrążeni

siostra, bracia, bratowe i rodzina.

Parkowo, Poznań.

zg 13 127

Osobnych uwiadomień nie wysyła się — (stacja kolejowa w miejscu).



Dnia 18 marca 1936 r., zasnął w Bogu, namaszczony Olejami św., po krótkich, ciężkich cierpieniach, mój najdroższy mąż, nasz najlepszy ojciec, stryj, wuj i szwagier, ś. p.

Kazimierz Sowiński

budowniczy

przeżywszy lat 63. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 21. bm. o godzinie 15,30 z domu żałoby przy ul. Szydłowskiej 13 (Winiary) na nowy cmentarz św. Wojciecha.

zg 13 128

W ciężkim smutku pogrążeni

żona, synowie i rodzina.

NA SIONA

Seradelę podwójnie czyszczoną po 12 zł
Buraki pastewne Ecken-
dorfskie żółte po 23 zł
wszystko za 50 kg, wy-
łącznie worka wysyła
począwszy od 50 kg.
Oferty opróbkowane
na żądanie bezpłatnie.

WŁ. KLEMENS

Skład nasion
Gniewkowo (Wlkp.)
Telefon nr. 30

Parcele

narożnik Swierczewskiej. Swier-
kowej 751 m naprzeciw dworca
Poznań-Debiec. korzystnie. Win-
kler. Mosina Garbarska 3
zd 23 705

Pneumatyki

najsławniejszych fabryka-
tów — wszelkie rozmiary
— towar świeży dostarcza
po dotąd niebywałych
niskich cenach

Brzeskiautos. A.

Poznań
ul. Dąbrowskiego 29
tel. 63-23, 63-65
ng 7209



Otwierajcie szafy!
Przełóżcie garderobę!

Odzież wiosenną czyści
chemicznie i farbuje

Barwa-Kalamajski

Filje we wszystkich
dzielnicach Poznania.
Pg 2957/8-10,67

Dźwigary - Żelazo

Bednarka czarna,
ocynkowana
Blacha żelazna, ocyn-
kowana biała, cyn-
kowa, mosiężna, mie-
dziana
Metale
Siatki
Okucia budowlane i
meblowe
poleca w wielkim wybo-
rze bezkonkurencyjnie

Jan Deierling

35-18 Szkolna 3 35-43
Hurt Detal
ng 7832



W dniu 17 marca 1936 r., o godz. 15,45, zasnęła w Bogu, po krótkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa, najlepsza zalet matka, babka, prababka, bratowa i ciocia, ś. p.

z **Maciejewskich**

Katarzyna Nowakowa

przeżywszy lat 79.

ng 6820

W nieutulonym smutku pogrążeni

Poznań, Paryż **dzieci i rodzina.**

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 20. bm. o godzinie 15,30 z domu żałoby, Górczyn, ul. Sielska 36. Zakł. Pogrzeb. „Fumerium”, Poznań, ul. Górczyńska 36.

Wypróbuj ten Nowy NIEPRZEMAKALNY Puder „Piękności”



ZRÓB TĘ
ZADZIWIAJĄCĄ
PRÓBĘ

Puder Tokalon, spreparowany według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon, kładzie kres „polyskowi skóry”, gdyż zawiera cudowny, nowy składnik nazwany Podwójną Pianką Kremową (patentowany sposób). Przekonaj się o tem sama przez tę zwykłą próbę. Posyp palec Nowym Pudrem Tokalon o „Matowym Wyglądzie” i zanurz go w szklance wody. Po wyjęciu zobaczysz, że palec Twój nie jest mokry ani błyszczący, lecz zupełnie suchy i „matowy”. Puder ten opiera się wilgoci, ponieważ zawiera „Podwójną Piankę”. Dlatego też Puder Tokalon trzyma się 8 godzin. Może Pani tańczyć całą noc w dusznej sali balowej i zachować taksamo świeżą i śliczną cerę, jak gdyby Pani dopiero przyszyła. Nowy Puder Tokalon o „Matowym Wyglądzie” nie podlega działaniu wiatru, ani deszczu lub poceniu się. Gwarantuje on raz na zawsze położenie kresu polyskowi nosa.

Przewielebnym Ks. Ks.: Proboszczowi Henrykowi Koppemu, Prof. Władysławowi Karasiewiczowi, Gronu Proforskiemu Gimnazjum Dąbrówki, Gronu Proforskiemu, Gimnazjum im. Jana Kantego, Towarzystwu Ginn. „Sokół” w Puszczykowie, Towarzystwu Chóru Kościelnego w Puszczykowie, Uczniom i Uczniom Gimnazjum Dąbrówki i im. Jana Kantego i wszystkim, którzy dnia 14. bm. oddali ostatnią posługę ś. p.

Józefowi Góralowi

składa serdeczne

Bóg zapłać!

zg 13 122

Jadwiga Góralowa z córką.

Puszczykowo, 18. 3. 36 r.

Akwizytorzy

do ratalnej sprzedaży wyrobów bielskich mają możliwość uzyskania stałego zajęcia. Oferty Kurjer Poznański zg 13 123.

W większym zakładzie leczniczym wakuje posada

kucharki

Wnioski poparte świadectwami i fotografią kierować do administracji Kurjera Poznańskiego pod dg 1179

Skład bławatów w Mogilnie

istniejący od 80 lat z towarem lub bez natychmiast do oddania. Dzierżawa bardzo korzystna. **Czesław Gniewkowski, Mogilno, Wład. Jagiełły 18.** ng 7856

Bursztynowe wyroby

nagrody sportowe

PRZEMYSŁ ARTYSTYCZNY
cygarniczki do cygar i papierosów

znak ochronny



gwarantuje

za prawdziwość bursztynu

Do nabycia we wszystkich specjalnych składach jubilerskich i zegarmistrzowskich.

Staatliche Bernstein Manufaktur

G. m. b. H.

zg 13 102

Skład fabryczny: **GDANSK, Lastadie 35 d**

MARECKIEGO

cukierki zdobyły niską ceną i niezrównaną jakością powszechny rynek zbytu. **Fabryka Cukrów St. Marecki** Poznań, ulica św. Wojciecha 28.

ng 7270 A

OSTATNIE DNI!

Tylko do 26 marca b. r. potrwa jeszcze

CAŁKOWITA WYPRZEDAŻ

wszystkich zapasów towarów za bezcen.

MARJAN DOBROWOLSKI

Pocztowa 4

Poznań

Pocztowa 4

Walne Zgromadzenie członków Koła Towarzyskiego

Słow. zarej. w Poznaniu

odbędzie się w niedzielę, dnia 5 kwietnia 1936 r. o godz. 17 w lokalach klubowych przy ul. Nowej nr. 8.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
3. Udzielenie pokwitowania Zarządowi.
4. Ustalenie składki na rok 1936 i uchwalenie budżetu.
5. Wybór członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
6. Wolne głosy.

zg 13 126

(-) **Cyril Ratajski**, prezes (-) **Leon Mikołajczak**, sekr.

